

Ojcowie, niczym rycerze, stają w obronie „pacholąt” i tradycyjnej polskiej rodziny

● W Chełmcu zawiązała się męska inicjatywa. Nie - dla związków gejowskich, tak - dla ojca i matki

● Społecznicy wzywają posłów z Sądecczyny do poszanowania wartości chrześcijańskich

Chełmiec

Anna Oskierko
a.oskierko@gk.pl

Na celownik wzięli środowiska lewicowe i posłów, którzy zdecydowali, aby dzieci szły o rok wcześniej do szkoły. W Chełmcu za powstał właśnie nowy, męski ruch „Ojcowie w obronie dzieci i integralności rodziny”. Zadanie mają przed sobą jasne - bronić honoru ojca jako głowy rodziny.

- Silna rodzina to podstawa silnego państwa - mówi Łukasz Kluska, jeden z inicjatorów ruchu. - Dziś ten fundament się sypie. Lewicowa propaganda, ideologia gender, negowanie instytucji małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny są sprzeczne z prawem naturalnym. Rządzący występują przeciw tradycyjnej rodzinie -

Walczyliśmy o dobro naszych dzieci i wolność rodziców do decydowania o ich edukacji

mówi Kluska, który związany jest z Katolickim Instytutem Apologetycznym im. Św. Tomasza z Akwinu. - Rządzący chcą jak najszybciej - uzupełnia - wyrwać dzieci z więzi rodzinnych, gdyż wtedy, jego zdaniem, będą bardziej podatne na indoktrynację.

Inny działacz ruchu, nauczyciel historii Jarosław Rola, ojciec 5-latka, dodaje, że mężczyzna powinien być wojownikiem w dobrej sprawie.

- Dziś sytuacja polskich rodzin doszła do punktu krytycznego, więc nie możemy już milczeć - mówi Rola.

Wczoraj oficjalnie ogłosili powstanie swojej inicjatywy społecznej. Do urzędu gminy zaprosili ojców, którzy kierują się takimi jak oni wartościami. Wszystko po to, by ruszyć z akcją promocyjną.

- Co za bzdura - kwituje pomysł ojców z Chełmca Andrzej Rozenek, poseł Twojego Ruchu. - Przed czym ci ojcowie chcą chronić dzieci? Przed nauką? Przecież to właśnie niewykształconym, ciemnym człowiekiem łatwiej manipulować. Chyba, że o to właśnie chodzi, by młodzi ludzie byli bardziej podatni na prawicowe hasła i wpływ kleru.



▶ Jarosław Rola, Paweł Bogdanowicz i Łukasz Kluska to założyciele ojcowskiego ruchu z Chełmca

Zaskoczony akcją społeczników z Chełmca jest także Kazimierz Sas, były poseł SLD i pedagog z Nowego Sącza.

- Obniżenie wieku szkolnego to dobry pomysł, a nie „odbieranie dzieciństwa” - sędzi Kazimierz Sas. - Przecież sześciolatki nie będą miały typowych lekcji. Będą się uczyć poprzez zabawę.

Szarża ojców z Chełmca już ubodła środowiska broniące wolności seksualnej. Yga Kostrzewa, rzeczniczka Stowarzyszenia Lambda, mówi, że nie ma jednego słusznego modelu rodziny. - Ostatnio zaczyna się

także głośno mówić o tym, że kilkanaście tysięcy dzieci w Polsce jest wychowywanych przez związki jedнопłciowe. Krzywdą im się nie dzieje - uważa.

- Normalna rodzina to mąż i żona - grzmi Łukasz Kluska.

Tylko dlaczego w stowarzyszeniu nie ma żon i matek? ●

Ojcowie piszą do posłów

„Wzywamy panów na udeptaną ziemię. Jako, że dzieci nie mogą bronić się same, a i nie godzi się, by dorosły stawał przeciw pacholęciu, przeto My jako ojcowie pełni obaw i moralnych wątpliwości, stajemy dziś w ich obronie” - tak do dyskusji na temat odrzucenia przez Sejm wniosku o referendum w sprawie obniżenia wieku przymusowego rozpoczęcia obowiązku szkolnego wzywał posłów z Sądecczyny radny Paweł Bogdanowicz. Jako „kompanów w pojedynku” wyznaczył Jarosława Rolę i Łukasza Kluskę.

Panowie żądają od Andrzeja Czerwińskiego, Mariana Cyconia i Andrzeja Guta-Mostowego, by wyjaśnili, dlaczego zagłosowali zgodnie z wytycznymi partii i „w sposób relatywny obeszli się z wyznawanymi przez siebie wartościami chrześcijańskimi”, dołączając do „chóru bezkrytycznych chwalców nowych rozwiązań systemowych”. „Nie zgadzamy się, by w tak ważkich kwestiach górę brał polityczny dogmatyzm” - czytamy w liście.

REKLAMA

i013317401

adoro

Jubiler z wieloletnią tradycją



Zapraszamy na świąteczne promocje

RABATY do 40%

Nowy Sącz, Rynek 25

W skrócie

NOWY SĄCZ Nocny spacer ulicami w samych majtkach

Wczoraj o godz. 2 w nocy oficer dyżurny policji w Nowym Sączu odebrał telefon niepokojącej treści: mój kolega wybiegł z domu w samych majtkach, jest mróz, a on jest po kielichu i zamarnie. Szukajcie go! Policjanci sygnał o nocnej przechadzce po mieście 34-letniego mężczyzny potraktowali poważnie. I całe szczęście, bo po dwugodzinnych poszukiwaniach bystre oko funkcjonariusza wyłowilo skuloną sylwetkę mężczyzny pod jednym z samochodów zaparkowanych na ul. Nawojowskiej. Bardzo wyziębiony, ale żywy, trafił szybko do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. (WCH)

TYMBARK

Bardzo kiepska bajeczka o napadzie

Pracownik jednej z firm z Tymbarku, któremu szef powierzył 30 tys. zł, by wpłacił je do banku, razem z kolegą sfingował na siebie napad. Historia 39-letniego mieszkańca Jodłownika policjantom wydała się jednak mało wiarygodna. Poprosili o pomoc kryminalnych z Limanowej. Rzekoma ofiara zaczęła się płatać w zeznaniach. Okazało się, że napadu nie było, a mężczyźni chcieli szybko zarobić. (WCH)

NOWY SĄCZ

Nie dała się rabusiom, ma torebkę i telefon

Pod jednym z sądeckich marketów kobieta dzielnie stoczyła bój o torebkę i telefon komórkowy. Jej krzyk usłyszeli ochroniarze sklepu i złapali dwóch rabusiów, którzy teraz święta spędzą za kratami. (WCH)

Nie będzie znaku „teren zabudowany”

Trzetrzewina

Krakowski oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad odrzucił petycję mieszkańców Trzetrzewiny. Nadal będzie niebezpiecznie.

Anna Oskierko
a.oskierko@gk.pl

Ponad 120 mieszkańców podpisało się pod wnioskiem o zmianę organizacji ruchu drogowego i wprowadzenie terenu zabudowanego na odcinku od domu weselnego do kościoła w Trzetrzewinie. Inicjatywę poparł także wójt gminy Chełmiec Bernard Stawiarski, który argumentował, że tą drogą do szkoły chodzą dzieci, a brak oznaczeń o terenie zabudowanym powoduje, że kierowcy jeżdżą zbyt szybko i za-

grają bezpieczeństwu uczniów.

GDDKiA do wniosku się nie przychyliła. W piśmie skierowanym do wójta wyjaśnia, że na ruchliwym odcinku znajdują się już barierki z łańcuchem zabezpieczającym przed wtargnięciem pieszych na jezdnię, a przejścia dla pieszych są dobrze oznakowane znakami z folią fluorescencyjną.

Na odcinku pomiędzy kościołem a domem weselnym stoją także znaki ograniczające prędkość do 60 km/h.

Wójt Bernard Stawiarski w ubiegłym roku prosił GDDKiA o pozwolenie na zamontowanie w Trzetrzewinie gminnego radaru, który miałby pilnować, by kierowcy zdjęli nogę z gazu. Dostał odpowiedź odmowną. Twierdzi jednak, że broni nie złoży i będzie się odwoływał. ●